

Putin ośmieszył Amerykanów

31 grudnia 2016

Nie będzie retorsji w odpowiedzi na wysłanie poza granice USA 35 rosyjskich dyplomatów i dodatkowe sankcje.

Na początku wszystko szło według zwykłego scenariusza: prezydent Barack Obama publicznie poinformował, że jego kraj wydał 35 rosyjskich dyplomatów w odwecie za rosyjskie ataki hakerskie na serwery Partii Demokratycznej. Dane z tych serwerów zostały przekazane, jak twierdzą amerykańscy politycy, portalowi Wikileaks i Julianowi Assange'owi. Ślady prowadzić mają do Moskwy, skąd miały być koordynowane na najwyższym szczeblu politycznym. Prezydent USA dodał, że w ciągu ostatniego roku amerykańscy dyplomaci byli poddawani też nękanii przez rosyjską policję i służby specjalne. Barack Obama obiecał także, że jego służby przekażą raport o tym Kongresowi. Już wiadomo było, że decyzja najważniejszego człowieka w USA, dotycząca tak dużej liczby rosyjskich dyplomatów silnie zaogni stosunki amerykańsko-rosyjskie.

Zgodnie z oczekiwaniami pierwsze sygnały wskazywały na to, że Rosja odpowie równie mocno.

– (...) znów próbuje się nas zastraszyć rozszerzeniem antyrosyjskich sankcji, posunięciami „o charakterze dyplomatycznym” i nawet działaniami dywersyjnymi wobec naszych systemów komputerowych. – napisała rzeczniczka prasowa rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa. Ministerstwo Siergieja Ławrowa przygotowało w krótkim czasie listę dyplomatów amerykańskich z Moskwy i Petersburga, których w ramach retorsji należało wydalić z Rosji oraz przedstawiło listę dodatkowych sankcji i utrudnień dla ich funkcjonowania w Rosji. Teraz tylko należało oczekiwać wprowadzenia retorsji w życie, co ochłodziłoby stosunki między mocarstwami do temperatury, w której zamarza spirytus. Nic takiego jednak nie nastąpiło.

Prezydent Putin oznajmił, że Rosja nie będzie wydalać amerykańskich dyplomatów w odpowiedzi na działania USA. Podkreślił, jak cytuje RIA Novosti, że w obecnej sytuacji międzynarodowej Rosja ma wszelkie podstawy do adekwatnej odpowiedzi, ale nie będzie „zniżać się do poziomu „kuchennej” dyplomacji”.

„To jawnie szkodzi istotnym interesom tak rosyjskiego, jak i amerykańskiego narodu. Jeśli wziąć pod uwagę odpowiedzialność Rosji i USA za zachowanie globalnego bezpieczeństwa, [takie działania – przyp. red] szkodzą całej strukturze stosunków międzynarodowych” – czytamy w oświadczeniu prezydenta Rosji.

Nieoczekiwany ruch Putina po pierwsze wytrącił z rąk administracji Obamy instrumenty dla dalszego pogarszania wzajemnych relacji między dwoma państwami, a po drugie, zostawił prezydentowi – elektowi – Donaldowi Trumpowi – czyste pole dla działań mających na celu zbudowanie rosyjsko-amerykańskich relacji na nowym, nieagresywnym poziomie.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu